

BOŻE NARODZENIE

RAKIETY I POJAZDY KOSMICZNE DOCIERAJĄ DO INNYCH PLANET; W SKALI TYCH ODLEGŁOŚCI MILIONY KILOMETRÓW MALEJĄ DO CENTYMETRÓW. PRZECIWNIE ZAŚ, ELEKTRONICZNY MIKROSKOP POKONUJE BARIERĘ MILIONOWEJ CZĘŚCI MILIMETRA. CZAS TAKŻE SIĘ ROZSZERZA; PRZEDHISTORYCZNI TROGLODYCI SĄ NASZYM BARDZO BLISKIMI PRZODKAMI, JEŚLI WZIĄĆ POD UWAGĘ PROCES STOPNIOWEGO UCZŁOWIECZANIA SIĘ NASZEGO GATUNKU: PRZESUWAJĄ SIĘ PRZED NASZYM OCZYMA MILIONY LAT.

W CIĄGU OSTATNIEGO DZIESIĘCIOLECIA ŚWIAT SIĘ POWIĘKSZYŁ NIEZMIERNIE. COŻ WIĘC WOBEC TEGO WSZYSTKIEGO ZNACZY TAJEMNICA BOŻEGO NARODZENIA?

STAJE SIĘ JESZCZE BARDZIEJ ZDUMIEWAJĄCA.

I ZAWSZE TAK PROSTA: DZIECIĄTKO I MATKA.

ALE PRZEDZIWNIE ROZSZERZENIE SIĘ DZISIEJSZEGO ŚWIATA NADAJE RÓWNIEŻ TAJEMNICY BOŻEGO NARODZENIA NOWE WYMIARY, BO WYSOKOŚĆ I ROZLEGŁOŚĆ KOSMOSU I GŁĘBIA TRWANIA ZBIEGAJĄ SIĘ KU CENTRUM PRZESTRZENI I CZASU, KU BETLEJEMSKIEJ STAJENCE.

"W OWYM CZASIE WYSZŁO ROZPORZĄDZENIE CEZARA AUGUSTA, ŻEBY PRZEPROWADZIĆ SPIS LUDNOŚCI W CAŁYM PAŃSTWIE. PIERWSZY TEN SPIS ODBYŁ SIĘ WÓWCZAS, GDY WIELKORZĄDCĄ SYRII BYŁ KWIRYNUSZ" (Łk 2, 1-3).

REALIZM WIARY PRZECIW WSZELKIM DOKTRYNOM. BÓG ZAPISANY ZOSTAŁ NA KARTACH HISTORII.

JACQUES LOEW
JACQUES FAIZANT
"PRZYPowieści i OBRAZKI"
Inst. Wyd. Pax 1982

PRZEZ LAS PRZEZ BÓR,
PRZEZ CIEMNOŚĆ CHMUR,
PRZEZ WIATR, PRZEZ GRAD, PRZEZ DESZCZ,
PRZEZ MGŁĘ, PRZEZ BÓL,
PRZEZ MROKU MROK,
WOLANIEM WOŁAM CIĘ.
PRZEZ CHLEB, PRZEZ BÓL
PRZEZ MROKU MROK,
PRZEZ SÓL, PRZEZ KREW, PRZEZ ŁZY.
PRZEZ WODY WÓD, PRZEZ ZŁEGO ZŁO
PŁONĄCA GWIAZDO PRZYJDŹ.

O, ZEJDŹ JAK GROM

NA KAŻDY DOM

I DAJ NAM PIĆ SWÓJ BLASK.

O, PRZYWRÓĆ SEN CZŁOWIECZYM SNOM,

A PIOLUN SPAL WŚRÓD TRAW.

NIECH CHŁÓD, NIECH MRÓZ

NIE ŚCIGA NAS

PRZEZ WIATR, PRZEZ GRAD, PRZEZ DESZCZ,

PRZEZ MGŁĘ, PRZEZ SEN,

CO WIECZNIE TRWA

WOLANIEM WOŁAM CIĘ.

PRZEZ CHLEB, PRZEZ BÓL,

PRZEZ MROKU MROK,

PRZEZ SÓL, PRZEZ KREW, PRZEZ ŁZY,

PRZEZ WODY WÓD, PRZEZ ZŁEGO ZŁO

NADZIEI GWIAZDO WRÓĆ.

Teatr im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze

Dyrektor Artystyczny
Zygmunt BIELAWSKI

Zastępca Dyrektora
Krzysztof DUBIEL

Kierownik literacki
Katarzyna KLEM

W spektaklu wykorzystano fragmenty polskich tekstów pastoralnych z XVI, XVII i XVIII w.:

- Dialog na Święto Trzech Króli,
- Dialog na Boże Narodzenie,
- Dialog na Nativitate

oraz teksty i piosenki ludowe zamieszczone w dziełach Oskara Kolberga i innych zbiorach kołęd i pieśni ludowych, w intermediach - wiersze Ernesta Brylla, Jerzego Harasymowicza, Adama Pacha, Zbigniewa Nowaka, Józefa Pocka, Hanny Nowobielskiej, Emila Zegadłowicza.

Tłumaczenia Psalmów na podstawie Biblii Tysiąclecia.

Jan Skotnicki



Koleśdnicy

ARCHIWUM

TEATRU im. CYPRIANA NORWIDA
w JELENIEJ GÓRZE

Nr: 469

widowisko bożonarodzeniowe

OBSADA:

Prowadzący:

Henryka DYGDALOWICZ
Zdzisław SOBOCIŃSKI

Zespół:

Irmina BABIŃSKA, Alicja KABAŁA,
Elżbieta KOSECKA, Iwona LACH,
Marta ŁAČKA, Ewa WOŁCZYK (adeptka),
Paweł ADAMSKI, Dariusz BERESKI,
Piotr KONIECZYŃSKI, Waldemar OBŁOZA,
Jacek PARUSZYŃSKI, Przemysław M.
PRZESŁAWSKI, Zdzisław SOBOCIŃSKI,
Tadeusz WNUK

Muzyka

J. SATANOWSKI, K. GAERTNER, J. i A. ZIELIŃSCY,
A. KARPIŃSKI oraz muzyka ludowa

Scenografia

Adam KILIAN

Kierownictwo muzyczne

Bogdan DOMINIK

Konsultacja wokalna

Romana KREBSÓWNA

Reżyseria

Jan SKOTNICKI
Zygmunt BIELAWSKI

Inspicjent i sufler

Grażyna MIECZKOWSKA

Spektakl bez przerwy



Jednym z naj-
piękniejszych zwyczajów

bożonarodzeniowych jest śpiewanie
kolęd. Na całym świecie jednym z dowodów

i znamion narodowej jedności jest literatura narodowa.

Podzielona przez wieki Polska miała różne stopnie oświaty, różny stan
umysłowości, różne więc były potrzeby i różna literatura. Jeden na pewno był

rodzaj wspólny wszystkim częściom Polski i wszystkim jej warstwom - kolęda, której zębem

była pieśń pełna radości, wesela i szczęścia. Jej największym wdziękiem, jej istotą była poufałość z jaką

mówi się o narodzeniu Pana i jego Matce, była naiwność z jaką nasz polski i wiejski świat przenosi się w odległe

wieki i kraje. "U nas w ostrołęckiem, na puszczy starostwie \ niebyłbyś się rodził w takowym ubóstwie, \ mamy tu izb wiele

i ciepłe pościele \ byłbyś leżał wygodnie... \ Miałbyś buraczki i

kapustę, Panie \ z tłustą wieprzowną zawsze na śniadanie \ mleko

z jagielkami, chlebek z oładkami \ a i miodu flaszeczkę. \ A na obiad byśwa

skrzeczków naskwarzyli \ i kaszy gryczanej tłusto nakrasili..." I tak, kto by dzieje

Nowego Testamentu znalazł tylko z kolęd - mógłby pomyśleć, że Pan Jezus urodził się gdzieś

w Polsce, w jakiejś polskiej wsi: "O, trzeba iść do mogiły, potem do Pińczowa, \ A z Pińczowa

na Bielany, potem do Głogowa... \ Od Głogowa do Betlejem będzie już pół drogi, \ weźmiem z sobą

ze dwa sadła, by smarować nogi..." W każdej niemal polskiej kolędzie żyje cały tutejszy świat ze swoimi

stosunkami, uczuciami i sposobem mówienia. Polskie kolędy były nie tylko modlitwą czy pieśnią. Były opowiadaniem. W

wielu kolędach na pierwszym planie są zawsze pasterze, parobcy, ich rozmowy, którym za tło służy narodzenie Chrystusa, ale

obrazem jest świat polski, polska wieś, jest polski mróz grudniowy, są kozuchy i czapki, jest okrywanie Dzieciątka przed zimnem, są różne

domowe sprzęty i różne domowe zapasy. Świecki pierwiastek w kolędzie

sprawił, że przybrała ona narodowy charakter, a wszyscy ją lubili, śpiewali

i wykształcali coraz doskonalsze formy. Jest ponadto kolęda żywym pomnikiem

dawnych wieków, spuścizną, która nas z nim łączy, sympatyczna swoją naiwnością

i prostotą, swoim charakterystycznym humorem, jest wyrazem uczuć szlachetnych, delikatnych,

subtelnych i dobrych. (...) Kolęda od wieków średnich wyrażała sobą wiele charakterystycznych

elementów duszy narodowej. Jest w niej i dostojność i skupienie duchowe, jest bujny temperament sarmacki,

słowiańska zaduma i tęsknota, rzewność i czułość. Jest i humor i wesołość, jest zamasztyłość kontuszowego

szlachcica i krakowskiego chłopca. Kolęda stała się więc jak gdyby odbiciem duszy prostaka i mędrca, dziecka i dorosłego

człowieka; przemawia zatem od wszystkich i do wszystkich. Nigdzie chyba na świecie pieśń na Boże Narodzenie, pieśń kościelna

i świecka zarazem - nie stała się tak ogólnie przyjętą, tak ukochaną pieśnią, jak w Polsce. Śpiewała i śpiewa kolędy cała Polska, od Polesia

po Śląsk, od Kaszub po Podhale - i to wszędzie te same, w kościele i w domu, w każdym nastroju ducha, bo do każdego nastroju można dobrać

polską kolędę. Są w polskiej kolędzie te same elementy muzyczne, poetyckie, opisowe, które znajdujemy u Szopena i Moniuszki, u Norwida,

Kochanowskiego i Mickiewicza, u Słowackiego i Lenartowicza, u Grottgera, Matejki i Chelmońskiego.

Wszyscy wielcy poeci podkreślają czar i potęgę polskiej kolędy. Tej kolędy, która "w przyćmionej piekarni płakała

w rytmy ubrana najlichsze" (Słowacki). Kolęda staje się u Mickiewicza jednym z czynników zwycięstwa nad złem:

towarzyszy w walce o duszę Konrada w III części "Dziadów", a w duszy innego Konrada ucisza szalejące burze kładąc koniec

udręce ("Wyzwolenie" Wyspiańskiego). Jeśli już raz, w czasach dzieciństwa, kolęda zapadła w duszę Polaka, towarzyszy mu wszędzie

i zawsze, odrywa go od nędzy i codziennej szarości, przenosi w inne światy, na obczyźnie daje wrażenie Ojczyzny. Przez wieki towarzyszyła

Polakom zawsze i wszędzie, szła z nimi na Sybir i do obozów koncentracyjnych, towarzyszyła walce i radościom. Znane jest opowiadanie z 1915

r., z frontu francusko-niemieckiego, które niezwykle wymownie ilustruje intensywność oddziaływania polskiej kolędy. Otóż w czasie I wojny światowej

w wigilię 1915 r., wieczorem z okopów francuskich odezwały się tony kolędy polskiej. Śpiewali ją polscy ochotnicy w wojsku francuskim. Po pewnym czasie

odezwała się ta sama kolęda w okopach niemieckich śpiewana przez polskich żołnierzy zmuszonych służyć w armii niemieckiej. Tej nocy ci "wrogowie" nie strzelali

do siebie... Od pierwszej polskiej kolędy przekazanej nam w rękopisie z 1424 r., zaczynającej się od słów

"Zdrów bądź Królu Anielski", poprzez "Przybieżeli do Betlejem" z 1631 r., do naszych czasów przeszły kolędy

ogromną ewolucję literacką. Według tradycji autorem pierwszej kolędy jest św. Franciszek z Asyżu, a ojczyzną kolęd

były Włochy skąd poprzez Zachód dotarły kolędy najprawdopodobniej w XIV w. do Polski. Pierwszymi polskimi kolędami

były kolędy ze śpiewników braci czeskich. Z tych śpiewników przełożono na język polski 31 kolęd na samym początku XV w.

Złotym wiekiem polskiej kolędy jest wiek XVII i pierwsza połowa wieku XVIII. W tym czasie polska twórczość kolędnicza wznosi się

na najwyższe szczyty i w tym też czasie polska kolęda mająca swoje źródła w Czechach ulega całkowitemu spolonizowaniu, przez wprowadzenie

różnych melodii, scen pasterskich i lokalnego kolorytu. W tym też czasie polska kolęda wywiera ogromny wpływ na kraje kościoła wschodniego,

głównie na Ukrainie i Białorusi. Polskie kolędy przechodzą tu wraz ze swoimi melodiami. (...) Sama nazwa "kolęda" na określenie pieśni na Boże Narodzenie

jest stosunkowo nowa i oznacza każdą pieśń bożonarodzeniową o charakterze kościelnym i świeckim. Zarówno poważną "Anioł pasterzom mówił" jak i wesołą

pieśni o pasterzach wykraczające nieraz przeciwko powadze świątyni (a także rubaszne pieśni kolędników). Ale jeszcze w 1838 r. - ksiądz Mioduszewski w swoim

"Wielkim śpiewniku kościelnym" osobno umieszcza pieśni poważne do śpiewania w kościele i te tytułuje "Pieśni na Boże Narodzenie", osobno zaś "Pastorałki i kolędy"

zawierające pieśni kolędników i kolędy o charakterze świeckim i te przeznacza do śpiewania w domu podczas świąt Bożego Narodzenia. Pieśni, w których na plan pierwszy wysuwają

się pasterze, ks. Mioduszewski nazywa pastorałkami, kolędami nazywa zaś "powinszowania na Boże Narodzenie". W starych wydaniach kolęd spotkać można różne nazwy. Są więc

"kantyczki", "rotule", "symfonie". Tak więc ogólna nazwa "kolęda" na określenie każdej pieśni, której punktem wyjścia jest Betlejem, tak dzisiaj powszechna, jest stosunkowo młoda. Sam wyraz

"kolęda" pochodzi od starorzymskiej nazwy pierwszego dnia każdego miesiąca "calendae".